



o **schronienie**

o **shelter**

Iceland
Liechtenstein
Norway grants



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

M N
Muzeum
Narodowe
w Gdańsku G

Podcast Schronienie, odcinek 8.

„Rezyliencja poprzez sztukę”

Katarzyna Błaszczyk, prowadzącą podcast

To jest podcast Muzeum Narodowego w Gdańsku, Oddziału Etnografii.

Zaprasza Katarzyna Błaszczyk.

[fragmenty pracy dźwiękowej Floriana Tuercke'a: nowoczesnej, wykorzystującej postindustrialne dźwięki i różne instrumenty klasyczne kompozycji; częścią nagrania jest odgłos kapiącej wody, szumu potoku]

Katarzyna Błaszczyk, prowadzącą podcast

W tym odcinku spotykamy się z choreografką i muzykiem, by porozmawiać o rezyliencji poprzez sztukę.

Magdalena Przybysz [fragment wypowiedzi]

Wiesz co, różnie rezyliencja jest zdefiniowana. Najprościej: jako odporność albo umiejętność adaptacji do zmiennych warunków środowiska.

Jako choreografka, lubię bardzo łacińską definicję i źródło: *resilire*. To oznacza „sprężyć się odbić się” [lekki śmiech].

Katarzyna Błaszczyk

Spróbujemy też odpowiedzieć na pytania: jak dzisiaj ujmować ważne tematy, jak zmiany klimatyczne, migracje, zmiany w dziedzictwie kulturowym, w twórczości?

Jak czerpać inspiracje z natury? I jak może to pomóc ludziom uodparniać się na zmieniające się warunki życia?

W 2022 roku w oddziale etnografii naszego muzeum odbył się koncert Floriana Tuercke'a pod tytułem „Panta Rhei”, inspirowany dźwiękami rzek.

Florian Tuercke [mówi po niemiecku, na polski tłumaczy go Katarzyna Błaszczuk]

O la, la! [śmiech] Każda rzeka, i to odgrywało dużą rolę w projekcie „Panta Rhei”, od źródła do ujścia przebiega przez bardzo zróżnicowany krajobraz dźwiękowy. To oczywiście zależy od regionu geograficznego, jednak to, co łączy rzeki to to, że woda jest potrzebna do życia. Dlatego na brzegach rzek, o ile są zdrowe, cały czas toczy się życie. Mnie interesowała woda jako podstawa życia i miejsce do życia. U źródła rzeki mamy dźwięk samej wody. Słychać tam wypływającą na powierzchnię wodę, krople wody, tam pojawia się pierwsze życie, małe skorupiaki, ryby, insekty. [w tle pojawiają się fragmenty pracy dźwiękowej, w tym melancholijnie kapiące krople i spokojne dźwięki instrumentów strunowych] W zdrowych rzekach, u ich ujścia jest inna przestrzeń do życia, inne zwierzęta, większe ryby, ptaki, wodne mewy i nad większością rzek słyszymy dźwięk ludzi. Ludzie są słyszalni bardziej niż przy źródle. Rzeki to przecież drogi transportowe. To właśnie w ujściach rzek tworzyła się cywilizacja. Tu osiedlali się ludzie. To przy ujściu mamy zatem dźwięk cywilizacji. [fragment nagrania, dynamiczna, wibrująca muzyka] Robiłem nagrania w terenie. Inne nagrania ściągnąłem z Internetu, bo nie było możliwości, bym wszystkie nagrania zrobił sam. Bardzo dużo korzystałem z Google Maps, przygotowywałem się. Patrzyłem, jak płyną rzeki, które wpadają do Morza Bałtyckiego, gdzie są ich źródła, przez jakie kraje przepływają. Patrzyłem, które kraje mają dostęp do wybrzeża Bałtyku, a które nie.

Ta kompozycja przedstawia rzeki, które wpadają do Bałtyku. W naszym położeniu geograficznym rzeki niosą w sobie pewną prawdę. Wypływają ze średnich albo z wysokich gór. Płyną poprzez krajobraz znajdujący się w klimacie umiarkowanym, aż do Bałtyku.

Katarzyna Błaszczuk

Ile rzek opracowałeś?

Florian Tuercke

64 albo 65 rzek, w tym ich mniejsze dopływy, które posiadają nazwę. Być może są jeszcze mniejsze strumienie, które nazw już nie mają, ale także ich woda wpływa do Morza Bałtyckiego.

Katarzyna Błaszczuk

Zatem, ile krajów opracowałeś?

Florian Tuercke

Wszystkie kraje, do których należy kawałek wybrzeża Bałtyku. Do tego dochodzą rzeki, które mają swoje źródła w Ukrainie i w Czechach. Te dwa kraje nie mają dostępu do Morza Bałtyckiego, ale tam wpadają wody z nich wypływające. Więc dla mnie są z nim [Bałtykiem] związane.

Najbardziej interesujące było to, by widzieć Morze Bałtyckie jako metaforę. Jako coś jednoczącego dla różnych krajów i kultur, które są bardzo różne. Jednak dzięki Bałtykowi znowu są zjednoczone. Rdzeniem tego projektu jest, że wiele dzieje się nie tylko na powierzchni, ale głębiej, w głębinach morza i głębiej w tym projekcie. Wydaje mi się, że to jest najważniejszy element projektu.

[fragment pracy dźwiękowej „Panta Rheii”]

Katarzyna Błaszczuk

Magdo, gdybyś miała stworzyć choreografię dla siebie i miałabyś zatańczyć sosnę, to jak byś się poruszała?

Magdalena Przybysz

Ja sama jako sosna nie istnieję [lekki śmiech]. Przede wszystkim bym się zapytała, dlaczego ja bym miała tańczyć sosnę i po co, skoro sosna tańczy znacznie lepiej ode mnie. To znamienne dla nowej, współczesnej choreografii, że tancerzami nie muszą być tylko osoby, ludzie, ale traktujemy choreografię znacznie szerzej. Nie widzę powodu, żebym miała tańczyć sosnę [lekki śmiech], tylko raczej bym włączyła sosnę do mojej choreografii i badała relacje z nią. Oczywiście, mogłabym się zastanowić, jak abstrakcyjnie przetłumaczyć, na przykład strukturę sosny czy co mogę sobie pożyczyć od budowy sosny. Jak jej kolor, zapach, na przykład, przetłumaczyć na język ciała. Zastanawiałabym się, co to znaczy mieć gałęzie albo jak to jest być statycznie, cały czas

w jednym miejscu i jak to pokazać, gdybym chciała iść, w abstrakcyjnym języku ciała. Natomiast dla mnie fundamentalne pytanie jest: „Po co?”

Katarzyna Błaszczak

Powiem jeszcze, skąd przyszło mi do głowy w ogóle, żeby zapytać cię o tę sosnę. To się wiąże z tym, że właśnie jeden z projektów Muzeum Narodowego w Gdańsku w 2023 roku będzie zakładał performance inspirowany choreografią roślin.

Magdalena Przybysz

Super! W ogóle się bardzo cieszę, słysząc to, że muzeum wkracza w taki obszar i zaprasza właśnie twórców związanych z choreografią, ruchem, teatrem tańca czy performancem do takich przestrzeni, do takich badań.

Przypomniał mi się performance Magdy Jędryk, która jest artystką sceny trójmiejskiej, która w Warszawie pokazywała podczas festiwalu „Ciało-umysł” spektakl „Złe Ziele”.

Było to badanie, śledzenie, jak chwasty są zbudowane, jaką mają historię i [przypomnienie,] że właściwie chwasty są chwastami tylko z naszego [rolniczego] punktu widzenia. Lubię takie dwa słowa zderzyć ze sobą: jedno to jest *show*, czyli [po ang.] „pokazywanie”, a drugie to jest *share*, czyli [po ang.] „dzielenie się”.

Po pierwsze, tak jak mnie zapytałaś, można ucieleśniać przyrodę, czyli zainspirować się czymś i zastanowić się, co z tego jest dla mnie ważne, w jaki sposób ja mogę to „wychoreografować” – pokazać jakąś historię, danego ekosystemu na przykład. Temat drzew można by w ogóle bardzo pociągnąć. Teraz jest popularne myślenie o naszym społeczeństwie jako o takiej sieci-grzybni, że jakoś inaczej komunikujemy się. I myślę, że tutaj w ogóle dochodzimy do takiego słowa-klucza, czyli [tego] w jaki sposób my się komunikujemy za pomocą sztuki. Możemy wtedy bardzo dużo z przyrody czerpać. Bo my jako *homo sapiens* komunikujemy się za pomocą słów, ale przyroda już używa różnych strategii, co nie znaczy, że nie ma swojego języka. Bo na przykład klucz żurawi czy innych ptaków wędrujących za ocean, też musi się komunikować ze sobą. Więc tutaj naprawdę, czego nie dotkniemy, może to być inspiracją dla osób, które właśnie tworzą muzykę, czy dla osób, które tańczą.

Choreografia i współczesna sztuka nie musi być tylko związana ze sceną, taką rozumianą jak w teatrze, że jest publiczność i coś się pokazuje. Scenę możemy jeszcze gdzieś przenieść, na przykład do lasu, nad morze albo zrobić słuchowisko na

mokradłach i [wykonać] taniec z tam istniejącymi gatunkami. To bardziej myślenie międzygatunkowe, bardzo bliskie ekologii, tak naprawdę. Odchodzimy od tego antropocentryzmu, to nie ja jestem główną bohaterką, tylko ta sosna, o której powiedziałaś. Może być metaforą, ale ona jest równie ważną osobą, tancerką.

Katarzyna Błaszcyk

Od razu słyszę z tyłu głowy pytanie przeciętnego człowieka, który powie: „Ale właściwie to po co? Co to zmieni? Co mi to da”.

Magdalena Przybysz

Jasne. To pytanie bardzo szanuję. Rozumiem i odwołam się do festiwalu, który miał miejsce w Częstochowie w czerwcu. Jego kuratorką jest Anna Królicza. Nigdy tam jeszcze nie było festiwalu tańca współczesnego. I ona, zapraszając różnych artystów i artystki sztuki i tańca, dokładnie sobie te pytania zadawała: „Co ja chcę pokazać? Czym się podzielić i po co? I czy osoby w to wejdą? Czy wejdą w różne działania, czy będą widziały sens?”. I była taka część, że pokazano różne spektakle, ale ten festiwal nazywa się „Pamięć Miasta”. Więc [Anna Królicza] włączyła różne osoby z miasta, które mogły chodzić na warsztaty i wziąć udział w finałowym performance, który polegał na tym, że choreografia podróżuje przez różne miejsca, czyli [uczestnicy] pokazują tam swoją pamięć. I to jest partnerskie, bo to nie tak, że przyjeżdża osoba z zewnątrz i mówi: Ja tutaj widzę to, tamto, tu pomnik, tutaj Jasna Góra, tu główna ulica, i ja Wam teraz powiem, co o tym myślę!”. Tylko tu jest chęć wysłuchania, jak to jest u was, jak wy [mieszkańcy] odbieracie miasto. I okazało się, że to zadziałało. Bardzo.

Katarzyna Błaszcyk

Kiedy dochodzi do tego jakiś manifest, a na przykład w przypadku Twoich choreografik właściwie każda strona jest manifestem, i to manifestem społeczno-politycznym... Miałaś w tych choreografikach jedną myśl, że „nie ma choreografii na martwej planecie”. Pomyślałam sobie: „Fajnie, bardzo pro-eko, bardzo *a propos* zmian klimatycznych, tylko co to zmienia?”.

Magdalena Przybysz

To tak jakby zapytać, co mówienie o tym zmienia. Bo to jest tak, że ja mówię, ale

innym językiem. Bardzo dziękuję, że o tym mówisz, to jest bardzo ciekawy przykład, bo ta choreografika akurat jest inspirowana wlepką Młodzieżowego Strajku Klimatycznego. Oni mieli taką wlepkę z napisem; „Nie ma, trzy kropki, na martwej planecie”. My sobie możemy w miejsce tych kropek wszystko wpisać. Ja wpisałam akurat „choreografii”. I co jest ciekawe, Młodzieżowy Strajk Klimatyczny zorganizował w Warszawie piękną choreografię na warszawskiej patelni przy metrze, przy Pałacu Kultury w centrum, inspirowaną pojęciem *die-in*, czyli choreografia wymierania, gdzie po prostu leżą młode osoby i nie ruszają się. To jest manifest, że wymarli.

Twoje pytanie to pytanie o to, czy znajdzie się wśród tych osób, które to zobaczą, ktoś, na kim zrobi to wrażenie. Zwiększamy wtedy prawdopodobieństwo, mówienie o tym zwiększa prawdopodobieństwo, że jednak ktoś się tym zainteresuje.

I jednym z Sukcesów Młodzieżowego Strajku Klimatycznego jest to, że na przykład w Warszawie powstała Rada do Spraw Zmian Klimatycznych i osoby z tej działalności [Młodzieżowego Strajku Klimatycznego] są tam bardzo poważnie traktowane. Więc ja wierzę, że mówienie o tym ma sens i na pewno większy sens niż niemówienie.

Po prostu dla mnie to jest rachunek prawdopodobieństwa [lekki śmiech]. I teraz ja mogę kogoś wkurzyć tym, mogę zainspirować, może się to komuś podobać, nie, ale jest to temat.

[fragmenty pracy „Panta Rhei”, w tym niepokojące trzaski i przestery]

Florian Tuercke

Mam nadzieję, że sztuka ma potencjał, by prowokować odbiorców do myślenia.

Czy rezonuje z każdym odbiorcą? Nie wiem. Na koncercie zrobiła na mnie największe wrażenie cisza. W Oddziale Etnograficznym, gdzie odbył się ten koncert, wszystkie krzesła były wypełnione, a miałem wrażenie, jakbym był sam w pomieszczeniu.

Publiczność była tak cicho. Publiczność była zanurzona w krajobraz dźwięków i poprzez to stworzona została część tego koncertu. Poprzez skoncentrowaną ciszę.

Nie przeżyłem tego jeszcze tak intensywnie na żadnym z moich koncertów. Mam nadzieję, że kilka osób wzięło z tego coś dla siebie. Nawet jeśli nie, to ten

40-minutowy koncert był odpoczynkiem od dnia codziennego.

Dawał nowe doświadczenie.

Katarzyna Błaszczyk [w rozmowie z Magdaleną Przybysz]

Myślę, że to jest dobry moment, żebym się zapytała o tę tajemniczą „rezyliencję”, bo przyznam, że to słowo było mi obce. A mamy rozmawiać o rezyliencji poprzez sztukę.

Magdalena Przybysz

Wiesz co, różnie rezyliencja jest zdefiniowana. Najprościej: jako odporność albo umiejętność adaptacji do zmiennych warunków środowiska. Jako choreografka, lubię bardzo łacińską definicję i źródło: *resilire*. To oznacza „sprężyć się odbić się” [lekki śmiech]. To jest mi bliskie, bo to faktycznie pokazuje pewien proces, że to nie jest coś, co ja mam. To po pierwsze jest cecha osobnicza, czyli że każdy z nas rodzi się z jakąś odpornością na stres, każdy z nas ma różnie. Ale z drugiej strony jest to też umiejętność, której się można nauczyć. Czyli to cecha indywidualna, ale też taka, której można się uczyć.

Katarzyna Błaszczyk

I jak się nauczyć?

Magdalena Przybysz

Tego się nie da nie uczyć! [lekki śmiech] Bo to jest tak, że my cały czas to robimy, tak? To jest jak mówienie prozą: ja po prostu mówię prozą. To jest bardzo związane z budową mózgu. Mamy korę przedczołową, przynależne ssakom osiągnięcie, dzięki czemu, na przykład rozumiemy koncept czasu i mamy samoświadomość tego, co się z nami dzieje.

Raczej nauka rezyliencji nie polega na tym, że coś specjalnie zaczynamy robić. Tylko zaczynamy obserwować, co nam służy, a co nie. I to pierwsze zaczynamy robić częściej. Rick Hanson, autor książek o rezyliencji, mówi, że na nią składa się wiele elementów. I wyobraź sobie, on tam na przykład wymienił takie rzeczy jak uważność, troska, empatia. To są takie rzeczy, które możemy zapraszać, rozwijać w sztuce.

Rezyliencja nie dotyczy tylko osób, które się zajmują twórczością. One pewnie bardziej z racji zawodu, są nastawione na to, żeby bardziej obserwować, co się dzieje w procesie twórczym. Ale były też badania przeprowadzone u osób pracujących w szpitalu, że w momencie, kiedy do ich codziennego życia włączyło się na przykład to, że mogły pisać, śpiewać, rysować, to okazało się właśnie, że ich odporność czy uczucie dobrostanu wzrastały.

Katarzyna Błaszczyk

Dlaczego?

Magdalena Przybysz

Nie są to rzeczy, które robią na co dzień, więc od razu wtedy zapraszają inne części mózgu do aktywności. Pewnie wiąże się to też z możliwością zaspokojenia innych potrzeb fundamentalnych, jak ekspresja, wyrażanie się.

Robimy się bardziej elastyczni. Jest taka zasada, że jak ćwiczymy inne części mózgu niż na co dzień [wykorzystujemy] albo wychodzimy poza pewien nawyk, to wtedy uruchamia się coś takiego jak większa elastyczność, większa możliwość adaptacji, czy po prostu wychodzimy poza schemat.

Katarzyna Błaszczyk

Ja z kolei czytałam badania, że umiejętność adaptacji to w najbliższych 20 latach będzie najważniejsza kompetencja w pracy.

Magdalena Przybysz

Wydawało nam się, że już mniej więcej wiemy, jak działa ten świat, a ostatnie 3 lata przyniosły nam dwa poważne kryzysy w naszej części Europy. Jeden był związany z lockdownami, pandemią i przeniesieniem naszej pracy z biur na online czy z sal treningowych nagle w przestrzeń wirtualną. A potem jak już trochę się oswoiliśmy, to jeszcze przyszedł kolejny kryzys, czyli wojna w Ukrainie i też musieliśmy się adaptować. Więc ten świat nam pokazał ostatnio, że umiejętność nabywania odporności, umiejętność radzenia sobie z kryzysem jest po prostu kluczowa.

To samo zdarzenie ktoś może przeżyć w taki sposób, że wpłynie to bardzo niekorzystnie na tę osobę, a druga osoba, na przykład sięgnie po wsparcie społeczne, poinformuje innych: „Teraz jest taki moment, że potrzebuję, na przykład w tym i w tym, jakiejś pomocy”. I osoba, która to zakomunikuje... A komunikacja bardzo jest związana z twórczością. Mówi się nawet, że jest sztuka komunikacji, tak?

To taka osoba, nie lubię tego słowa, ale będzie miała przewagę, bo zwiększy prawdopodobieństwo, że wsparcie otrzyma.

Florian Tuercke

Sztuka bazuje na kreatywności, na znajdowaniu nowych rozwiązań, znajdowaniu

nowych sposobów myślenia. Taką mamy jakość w sztuce. Nawet jeśli sztuka dzisiaj chętnie jest przedstawiana jako odtwórcza albo jako martwa. No, przecież teraz możemy sobie włączyć YouTube albo Tik Tok, które pełne są rozrywki. Nie musimy chodzić do muzeów, a muzea uciekają się do tego, by prezentować wielkie gwiazdy, super-gwiazdy. Sztuka ze swoim samo-zrozumieniem, swoimi założeniami, by myśleć nieszyblonowo, może jednak coś zaoferować dla dalszego rozwoju społeczeństwa. Dziś nowych rozwiązań potrzebujemy nie tylko w sztuce. Potrzebujemy ich w ochronie środowiska, w przemyśle i w funkcjonowaniu społeczeństwa. Musimy patrzeć dalej niż kiedykolwiek myśleliśmy. Rozmawiamy dziś o tym, czy pod koniec tego stulecia na planecie w ogóle będą warunki do życia. To są rzeczy, które w większości nas nie będą już dotyczyły osobiście. Jednak jest to rozszerzenie horyzontów, odpowiedź na pytanie, jak dalej chcemy funkcjonować ze światem, ze społeczeństwem, z naszym życiem. Te pytania stawiała filozofia, stawiała je religia i sztuka. A dziś są nam one coraz bliższe. I w to zrozumienie sztuka może, powinna i ma swój realny wkład, już teraz.

[muzyka]

Magdalena Przybysz

Rezyliencja w przestrzeni ruchu, choreografii, tańca coraz częściej też pojawia się nie tylko w różnych instytucjach kultury, co jest bardzo fajne, ale też na uczelniach. I tutaj mam na żywo przykład z wczoraj, gdzie miałam zajęcia z osobami studenckimi z Wydziału Sztuk Społecznych na Uniwersytecie Warszawskim, prowadzonego pod kierownictwem dr Zofii Dworakowskiej. Ona stworzyła taką przestrzeń, żeby studenci i studentki mogli się poruszać, właśnie widząc, co się dzieje. Mówimy tutaj o odporności, o dostosowaniu się... Widząc, że te lata online, kiedy właśnie zajęcia „na żywo” musiały się przenieść za ten ekran komputera i pojawiło się pojęcie „zombie: zombie na zoomie”... To ten ruch jest potrzebny, potrzebne jest bycie w stadzie. Okazało się, że bardzo dużo osób się zapisało na warsztaty. Dwa razy w miesiącu spotykamy się i praktykujemy różne formy ruchu. Od tańca współczesnego, różne metody somatyczne, improwizacje. Wczoraj na przykład robiłam nawet fragment układu Afro Dance. Praktykujemy ruchowo różne rzeczy i zastanawiamy się, jakie są korzenie, historia danego tańca, jak oni tego doświadczają.

studenci i studentki mają bardzo fajne refleksje, ale wczoraj słyszałam, że oni po prostu lepiej się czują po tym, że mają więcej energii. To nie chodzi o to, że cały czas się uśmiechamy, tylko że jak jest jakiś kryzys, to można łatwiej w ruchu, przez ciało to przetworzyć, po prostu. Widzę jak w trakcie tych zajęć coraz bardziej budujemy jakiś rodzaj komunikacji, więzi i właśnie tworzymy tańczące stado [lekki śmiech].

Ogólnie ja postuluję to, żeby więcej było takich miejsc i żeby osoby się spotykały i tak po prostu tańczyły. Nie kapitalistycznie, zadaniowo, żeby schudnąć, lepiej wyglądać i tak dalej, tylko po to, żeby odczuć w ogóle tę moc wspólnego działania w ruchu.

[muzyka]

Katarzyna Błaszczuk

[Do słuchaczy] Jesteście ciekawi, jaką choreografię tworzy sosna?

[Do Magdaleny Przybysz] Zobacz, to jest moja sosna.

Magdalena Przybysz

Wow! Piękna! Podoba mi się, że ona jest taka asymetryczna!

Katarzyna Błaszczuk

To mnie martwi...

Magdalena Przybysz

A mnie się podoba [śmiech] Ale często dewiacje, nienormatywne elementy życia są bardzo ciekawe, pociągające w sztuce.

Katarzyna Błaszczuk

Martwi mnie to, że ona może się przewrócić.

Magdalena Przybysz

Można zrobić projekt społeczny oparty o rezyliencję – możesz zaprosić lokalną społeczność do zbudowania podpory. I to może być bardzo fajny projekt partycypacyjny. Czyli zapraszasz osoby na jakiś warsztat, robicie wspólne jedzenie i budujecie podpórkę dla sosny.

Katarzyna Błaszcyk

Myślisz, że da się podeprzeć taką dużą sosnę?

Magdalena Przybysz

Oczywiście, że tak. [pauza]

My jesteśmy w tym momencie też tancerkami razem z tymi drzewami. Tworzymy tu jakąś kompozycję na drzewa, na zachodzące słońce, na unoszącą się parę. [szczekanie psa] Jest jeszcze wokalista za płotem, w postaci psa. [śmiech]

To jest pewien po prostu sposób patrzenia na środowisko i nas w nim jako całość.

[muzyka]

* * *

W podcaście udział wzięli:

Magdalena Przybysz – choreografka, psycholożka, wykładowczyni, pisarka. Tworzy i wciela choreograficzne strategie w codziennych sytuacjach społecznych oraz w sztuce. Działa interdyscyplinarnie. Otrzymała w. 2021 r. stypendium twórcze Grażyny Kulczyk z zakresu choreografii przyznane przez „Art Stations Foundation”. Autorka zaangażowanych społecznie „Dzienników choreograficznych”.

Florian Tuercke – artysta audiowizualny i dźwiękowy, konstruktor autorskich instrumentów muzycznych i instalacji. Pracuje głównie pomiędzy biegunami przestrzeni, dźwięku i kontekstu. Opracowuje obiekty, instrumenty i instalacje, w których istotną rolę odgrywa bezpośredniość doświadczeń akustycznych. Uczestniczy w międzynarodowych wystawach, festiwalach i rezydencjach artystycznych. Mieszka i pracuje w Norymberdze DE i Gdańsku PL.

Podcast przygotowała **Katarzyna Błaszcyk** z „Torby Reportera i Podcastera”.

Seria podcastów powstała w ramach projektu „Schronienie – klimat, migracje, dziedzictwo”, który jest współfinansowany ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego 2014-2021 oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu „Kultura”, Działanie 2 „Poprawa dostępu do kultury i sztuki”.

Promujemy ideę zero waste oraz postawy ekologiczne. Pielęgnowujemy tradycje. Poznajemy z kulturą regionu oraz kulturą ludową innych krajów. Chcemy edukować przez sztukę i rękodzieło. Łączymy dzieci, młodzież i dorosłych z artyst(k)ami, twórczyniami i twórcami ludowymi oraz muzealni(cz)kami.

Wspólnie działamy na rzecz Europy zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej.